II. Recenzje

DOI: 10.17951/et.2016.28.312

Adam Głaz

Słownik terminów nieprzetłumaczalnych – przetłumaczony

Dictionary of Untranslatables. A Philosophical Lexicon, red. Barbara Cassin, tłum. z francuskiego Steven Rendall, Christian Hubert, Jeffrey Mehlman, Nathanael Stein, Michael Syrotinski; redakcja tłumaczenia Emily Apter, Jacques Lezra i Michael Wood, Princeton-Oxford: Princeton University Press, 2014, s. xxxv + 1297.

Wydana w roku 2014 nakładem Princeton University Press publikacja *Dictionary of Untranslatables. A Philosophical Lexicon* pod redakcją Barbary Cassin jest pozycją niezwykłą, niemieszczącą się w znanych kategoriach książkowych – balansuje na pograniczu słownika, leksykonu, zbioru studiów semantycznych o filozoficznym nastawieniu lub zbioru studiów filozoficznych o nachyleniu językowym. Jest to angielskie tłumaczenie wcześniejszego o dziesięć lat francuskiego oryginału: *Vocabulaire européen des philosophies: Dictionnaire des intraduisibles*, Éditions de Seuil/Dictionnaires de Robert, 2004. Trudności z jednoznacznym zaklasyfikowaniem książki odzwierciadla zresztą już sam jej tytuł – o ile w wydaniu francuskim podkreśla się filozoficzne pochodzenie zamieszczonych w słowniku terminów, ich osadzenie w różnojęzykowych „filozofiach" europejskich, to przekład angielski stawia na pierwszym miejscu sferę językową i nieprzetłumaczalność owych słów-pojęć.

Koncepcję książki-słownika wyłuszcza we wstępie jej redaktorka, Barbara Cassin, francuska filolożka i filozofka, koordynująca pracę ponad 150 autorów artykułów przez okres jedenastu lat. Zaczyna od stwierdzenia, iż jednym z głównych „problemów" Europy [cudzysłów A.G.] są jej języki wraz z ich wewnętrzną dynamiką. Zdaniem Cassin sposobem na porozumienie jest, paradoksalnie, podkreślanie i celebrowanie różnic w ramach myśli europejskiej, w Europie żywej, aktywnej, wewnętrznie ścierającej się, pełnej nieustannych napięć i sprzeczności, wynikających z wyłonienia się różnych filozofii w różnych językach. Książka nie jest zatem leksykonem paneuropejskich, ponadjęzykowych i ponadkulturowych pojęć, lecz „wychodzi od słów" (s. xvii)[1], szuka znaczenia filozoficznych terminów wewnątrz języ-

[1] Podobne stanowisko w badaniach porównawczych i przekładoznawczych proponuje James Underhill (np. w *Ethnolinguistics and Cultural Concepts. Truth, Love, Hate and War*, Cambridge: Cambridge University Press, 2012).

ków, w których powstały, traktuje filozofie jako językowo uwarunkowane opowieści o świecie.

Oczywiście nie da się prześledzić wszystkich takich słów-pojęć i relacji między nimi we wszystkich językach ani wziąć pod uwagę wszystkich „filozofii". Tom zawiera raczej „symptomy" owych różnic i napięć (s. xvii), czyli terminy uznane za nieprzetłumaczalne. Nieprzetłumaczalne niekoniecznie znaczy nietłumaczone (choć i tak bywa), lecz te, które zostawiają w tłumaczeniu pewną ważną sferę semantyczną, niemożliwą do przeniesienia w inny system pojęciowy. Cassin (s. xix) przywołuje poglądy niemieckiego filozofa i teologa z XVIII i XIX w. Friedricha Schleiermachera[2], według którego to w filozofii najwyraźniej ujawnia się funkcjonująca w danym języku sieć pojęciowa, *de facto* nieprzystawalna do pozornie ekwiwalentnych sieci w innych językach. Język zatem to pewna wizja świata. Jeszcze bardziej sytuację komplikują wszechobecne w języku polisemia i wieloznaczność, zgodnie ze stwierdzeniem Jacquesa Lacana, iż język to „suma dwuznaczności, którym historia [tego języka] [...] pozwoliła na przetrwanie" (Cassin, s. xix)[3]. Nie mogło też zabraknąć odwołania do Humboldta – Cassin (s. xix) cytuje jego myśl, iż słowo i pojęcie są nierozłącznie sprzężone; bez słów pojęcia nie mogłyby zaistnieć, a tym bardziej uzyskać stabilności semantycznej. Tak też Cassin i współpracownicy postrzegają filozofię – uprawia się ją w danym języku, a pojęcia poza językami nie istnieją. Omawiany tu słownik jest zatem efektem połączenia co najmniej czterech obszarów badawczych: filozofii, translatoryki, lingwistyki i filologii. Jest w tym kontekście swoistym paradoksem, że to właśnie dzieło, oparte na takich przesłankach i koncentrujące się na pojęciach nieprzetłumaczalnych – zostało przetłumaczone.

Przekładu (prawie 1300 stron gęstego druku, najeżonego językowymi i filozoficznymi pułapkami) dokonało pięcioro tłumaczy pod okiem trzech redaktorów i redaktora naczelnego w osobie Barbary Cassin. Liczba trudnych, kontrowersyjnych i ryzykownych decyzji, które trzeba było podjąć w toku prac musiała być ogromna, tym bardziej, że omawiane w książce pojęcia pochodzą z około dwudziestu języków (niestety brakuje w tomie indeksu haseł z podziałem na języki – indeks taki byłby bardzo przydatny, a stosunkowo prosty do opracowania).

Jak sobie poradzono z tłumaczeniem? W przedmowie do angielskiego wydania czytamy, iż „tłumaczenie to *de facto* pisanie na nowo", a w tym wypadku musiało być także aktem „ufilozoficzniania słów" (s. viii). Jednym z nich jest samo słowo *filozofia*. To, co w języku francuskim określa się jako *philosophie*, w świecie anglosaskim (zwłaszcza w Ameryce) określane jest często jako teoria (*theory*). Innym jest kolejne słowo-klucz – *tłumaczyć* (otrzymujemy ciekawą dyskusję nt. niemieckiego *dolmetschen* i *übersetzen* – pierwsze ma wymiar funkcjonalny, drugie określa bardziej górnolotne „oddawanie myśli") (s. xiv). Celem tłumaczy było zatem opisanie danego pojęcia niejako od początku, z uwzględnieniem specyfiki docelowego języka publikacji, tj. angielskiego.

[2] Wydanie angielskie: Friedrich Schleiermacher, *Hermeneutics and Criticism and Other Writings*, tłum. z niemieckiego Andrew Bowie, Cambridge: Cambridge University Press, 1998.

[3] Cytat za: Jacques Lacan, *L'étorduit*, „Scilicet" 4, s. 5–52.

W wydaniu angielskim dodano także niektóre hasła (ich lista wraz z autorami umieszczona jest w części wstępnej), a z niektórych zrezygnowano – to, co francuskim autorom wydało się dobrym przykładem nieprzetłumaczalnego, nie obroniło tego statusu w wersji angielskiej (przykład: *multiculturalisme*). Uzupełniono bibliografię o pozycje anglojęzyczne, w tym tłumaczenia różnych prac na angielski. W tytule książki pominięto odwołanie do Europy, ryzykując tym samym zarzut roszczenia sobie nieuprawnionych pretensji do objęcia filozofii całego świata. Zdecydowano się jednak na ten krok z dwóch powodów: aby dopuścić możliwość rozszerzenia treści o filozofie nieeuropejskie w kolejnych wydaniach oraz dlatego, że podział na języki europejskie i inne uznano za nieprzekonujący. Niektóre francuskie hasła pozostawiono w ich pierwotnym brzmieniu (np. *bien-être* 'błogość, dobrobyt'), inne zastąpiono terminami angielskimi (np. *bonheur* 'szczęście' – *happiness*). Redaktorzy uczciwie przyznają, iż co prawda mieli swoje powody, by podejmować takie, a nie inne decyzje, jednak ich odtworzenie i zdanie z nich sprawy jest niemożliwe.

Ciekawie postąpiono z obecną w oryginale asymetrią polegającą na mniej dogłębnym potraktowaniu brytyjskich filozofów, takich jak Francis Bacon, Hobbes, Locke, Berkeley czy Hume, na korzyść filozofów niemieckich – Kanta, Hegla, Husserla. Wydawałoby się, że nadarza się niepowtarzalna okazja, by tę asymetrię zniwelować, a jednak ją zachowano, uznając, iż ważna jest pewna polemiczna wizja filozofii obecna w wydaniu francuskim.

Tak wygląda słownik od strony koncepcyjnej, spróbujmy teraz zajrzeć w jego architekturę. Praca zawiera trzy typy haseł. Pierwszym z nich, kluczowym dla całego projektu, są hasła zogniskowane na słowie. Typ ten dzieli się na dwa podtypy: niektóre hasła koncentrują się na pojedynczym terminie, funkcjonującym w danym języku w konkretnym miejscu i czasie, inne opisują całą ich sieć. Przykładem pierwszego podtypu jest włoskie LEGGIADRIA, oznaczające pierwotnie wdzięk kobiet włoskiego renesansu i budzące skojarzenia z tajemniczym uśmiechem Mony Lisy. Przykład drugiego to angielskie POLITICS, oznaczające relację między polityką w sensie organizacji życia społecznego (*politics*) i polityką jako metodą działania (*policy*). Innym jest hasło SENSE, obejmujące łacińskie *sensus*, greckie *nous*, niemieckie *Sinn* i *Bedeutung*, francuskie *dénotation* i *référence* itp. Pod danym terminem hasłowym pojawiają się jego odpowiedniki w innych językach – nie są to jednak odpowiedniki tłumaczeniowe, lecz terminy uruchamiające zbliżoną sferę semantyczną, co słowo wyjściowe. Hasła pierwszego typu, owe hasła „główne", podają informacje zarówno o charakterze diachronicznym, jak i synchronicznym. Ujęcie diachroniczne pozwala śledzić zmiany semantyczne, często od greki, poprzez różne warianty łaciny, wpływy hebrajskie i arabskie, ujęcie synchroniczne daje wgląd w obecną konfigurację pojęć.

Drugi typ haseł to hasła ogólniejsze, tematyczne, niejako meta-hasła. Dotyczą one pewnych niuansów, kategorii lub rozróżnień, np. między portugalskimi *ficar*, *ser* i *estar*, a także np. sposobów wyrażania czasu lub aspektu, problemu dyglosji i innych zagadnień ogólniejszych. Często towarzyszą im dodatkowe, wyróżnione graficznie podartykuły, rzucające światło na historię danego pojęcia, jego pochodzenie, związaną z nim tradycję lub problemy tłumaczeniowe.

Mamy wreszcie niepodpisane z nazwiska hasła „ukierunkowujące", krótsze, proponujące jedynie podstawowy opis pojęcia i wskazujące na relewantne hasła właściwe, np. angielskie WORLD i PEACE odsyłają do rosyjskiego MIR, a francuskie MALAISE do poszczególnych dysfunkcji ciała i duszy, takich jak łacińskie ACEDIA, hiszpańskie DESENGAÑO, rumuńskie DOR, angielskie MELANCHOLY, portugalskie SAUDADE, niemieckie SEHNSUCHT i SORGE itd.

W każdym typie haseł znajdują się odniesienia do innych, oznaczone strzałką (→). Artykuły hasłowe mają swoje własne bibliografie, lecz dodatkowo na końcu tomu znajduje się spis ogólnych źródeł encyklopedycznych i słownikowych oraz indeks nazwisk i terminów. Trudno się jednak zorientować, według jakiego klucza konstruowano ów indeks, ponieważ zawiera on niektóre pojawiające się w słowniku terminy hasłowe, lecz głównie sporo innych terminów, niewyróżnionych jako hasła.

Tak obszernej i złożonej publikacji nie sposób ocenić czy podsumować, a nawet satysfakcjonująco zreferować w krótkiej recenzji – jest to pozycja, w którą można się wgłębiać miesiącami i odkrywać wciąż nowe treści. Charakter słownika Cassin wymusza jednak zadanie co najmniej następujących pytań:

1. Jak wyglądałby słownik, gdyby przyjęto inną wizję języka i pojęć, tj. gdyby uznano, iż pojęcia funkcjonują w międzynarodowym dyskursie filozoficznym w jakiejś ogólnej przestrzeni ponadjęzykowej bez względu na swoje pochodzenie?[4].

2. Książka zawiera pojęcia filozoficzne, ale wiele z nich to także pojęcia powszechnie używane, codzienne (świat, ojczyzna, przyjemność itp.) – jakie jeszcze pojęcia mogłyby się w niej znaleźć, gdyby wyjść poza sferę filozofii? Czy ich źródłem mógłby być właśnie język codzienny, potoczny, czy raczej język oficjalny, w wariancie ogólnonarodowym?

3. Co by się stało, gdyby poszerzyć zakres słownika o języki nieindoeuropejskie? Co prawda obecne w pracy hebrajski i arabski nie należą do Europy językowo, jednak znajdują się w kręgu jej oddziaływania i same na nią oddziaływały i oddziałują kulturowo. Chodzi raczej o to, jak zmieniłby się słownik, gdyby uwzględnić np. język chiński? To pytanie bardziej teoretyczne niż praktyczne – stworzenie takiej publikacji może być niewykonalne, warto jednak przeprowadzić eksperyment myślowy, próbując ustalić, jak dołączenie języka chińskiego zmieniłoby strukturę haseł i sieć zależności między nimi.

4. Jak inaczej wyglądałaby ta publikacja, gdyby nie była przekładem? Załóżmy, iż nie została pierwotnie napisana w języku francuskim, we francuskiej tradycji naukowej i filozoficznej, lecz od początku funkcjonuje jako tekst w języku angielskim.

[4] Pewne światło na ten problem rzuca praca Niny Gryshkovej, *Leksem, pojęcie, stereotyp, koncept, znaczenie, idea – propozycja regulacji terminologicznych*, [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów 3*, red. Iwona Bielińska-Gardziel, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2014, s. 21–50. Autorka zestawia emocjonalne, zmienne, subiektywne i kulturowo kształtowane koncepty z logicznymi, stabilnymi i obiektywnymi pojęciami. Jednak bez dalszych uściśleń odpowiedź na postawione tu pytanie nie jest możliwa, ponieważ nie wiemy, jak Gryshkova interpretuje dosyć eklektyczny zestaw referowanych przez siebie ujęć relacji konceptów i pojęć do języka – otrzymujemy w tym względzie sprzeczne sygnały, np. na s. 40: koncepty „muszą obowiązkowo ujawniać się w języku poprzez leksemy", a na 43: „koncepty są niezależne od języka i [...] nie zawsze są werbalizowane".

Czy w takiej sytuacji proporcja haseł zaczerpniętych z filozofii brytyjskiej w stosunku do haseł pochodzących z innych filozofii narodowych (zwłaszcza niemieckiej i francuskiej) byłaby podobnie niekorzystna dla tej pierwszej? Jaki kształt miałby słownik, gdyby go napisać po polsku lub w jakimkolwiek innym języku?

Pytania te pozostawiam bez odpowiedzi – zwłaszcza ostatnie pokazuje pewien paradoks: obracamy się z konieczności w sferze wpływów języka i języków, mówimy o nieprzekładalności, ale musimy ją jakoś wyrazić, a co najciekawsze – przełożyć. Jeśli mimo swoich wad i niedociągnięć dzieło Cassin i jej zespołu pozwoli czytelnikowi na zdanie sobie sprawy z tego stanu rzeczy, spełni tym samym – oprócz wielu innych – swoje podstawowe zadanie.